

REINHARD BRANDT

## *Immanuel Kant – was bleibt?*

Felix Meiner Verlag, Hamburg 2010, 269 s.

Współcześnie coraz częściej da się słyszeć opinie kwestionujące zasadność zajmowania się historią filozofii. W myśl bezkrytycznie przyjmowanego założenia, że „to, co nowe”, jest wręcz *ex definitio* lepsze od „tego, co stare”, podejmowane są próby zupełnego zdeprecjonowania zarówno filozofii starożytnej, jak też średniowiecznej i nowożytnej. Platon, Arystoteles, Tomasz, Augustyn, Kartezjusz, Hume, Kant – wszyscy oni mieliby wprawdzie zająć należne im miejsce w annałach filozofii, ale ich myśl powinna zostać uznana za bezużyteczny relikwyt dawnych czasów. W takiej sytuacji publikacje podejmujące temat aktualności koncepcji filozoficznych głoszonych w minionych stuleciach zyskują szczególną wartość. Jedynym sposobem poznania prawdziwej wartości tych poglądów zdaje się ich konfrontacja z najnowszymi osiągnięciami refleksji filozoficznej. Próbę takiej konfrontacji podejmuje w swojej najnowszej książce Reinhard Brandt, jeden z najbardziej znaczących współczesnych komentatorów myśli Kanta. Główne pytanie, jakie stawia Brandt, jest bardzo ogólne: co pozostało z filozofii Kanta? Autor jednak już we wstępie je doprecyzowuje, po kolei wyszczególniając problemy, które będzie omawiał w kolejnych rozdziałach. Wypunktujmy je:

- 1) koncepcja czasu i przestrzeni wyłożona w *Estetyce transcendentalnej*, pytanie o możliwość złego czynu;
- 2) wystarczalność imperatywu kategorycznego jako naczelnej zasady moralności;

- 3) elementy teorii prawa (np. Kantowskie utożsamienie prawa prywatnego z prawem posiadania);
- 4) celowość przyrody;
- 5) czy Kantowski program oświecenia, podkreślający przede wszystkim aspekt praktyczny, da się utrzymać również dzisiaj?;
- 6) nienaruszalność godności człowieka.

Widzimy więc wyraźnie, że Brandt ma zamiar omówić niemal wszystkie obszary filozofii Kanta, poczynając od teorii poznania wyłożonej w *Krytyce czystego rozumu*, a kończąc na koncepcji prawa stanowionego, zawartej w *Metafizycznych podstawach nauki prawa*. Mimo tak szerokiej gamy omawianych zagadnień, książki nie można w żadnym razie nazwać ogólnikową. Autor z poszczególnych dziedzin filozoficznych wybiera problemy, które jego zdaniem budzą najwięcej kontrowersji i pytań.

Pytanie o aktualność Kantowskiej koncepcji czasu i przestrzeni Brandt rozbija na cztery pomniejsze zagadnienia. Pierwsze sprowadza się do przeprowadzenia analogii pomiędzy tokiem argumentacji estetyki transcendentalnej a sposobem dowodzenia istnienia Boga, z jakim mamy do czynienia w teologii racjonalnej. Zdaniem autora to właśnie struktura dowodów na istnienie Boga stanowiła dla Kanta wzorzec, na którym oparł swoją teorię czasu i przestrzeni. W drugim kroku przedmiotem zainteresowania Brandta stanie się Kantowska koncepcja przestrzeni z roku 1768 oraz jej geneza, która prowadzi do krytyki filozofii Leibniza najpełniej wyrażonej w Kantowskim ujęciu opozycji ogląd–pojęcie. Następnie Brandt objaśnia problem poznania matematycznego w *Estetyce transcendentalnej* oraz przedstawia relację pomiędzy *Estetyką* a *Logiką*. Ostatecznie Autor postara się udzielić odpowiedzi, jaki los stał się udziałem Kantowskiej teorii czasu i przestrzeni. Czy należy ją zaliczyć do teorii przestarzałych i słusznie wypartych przez nowsze, czy też może pewne jej aspekty zachowały swoją ważność po dziś dzień? W trakcie swoich rozważań Brandt ustawicznie podkreśla zasadnicze różnice pomiędzy poglądami przedstawionymi przez Kanta w pierwszym wydaniu *Krytyki czystego rozumu* a tymi prezentowanymi w jej drugiej edycji. Ponadto autor często odwołuje się do najnowszych, ale i do starszych interpretacji myśli Kantowskiej. W rozdziale traktującym o estetyce transcendentalnej spotykamy się z zasłużonymi dla badań nad filozofią Kanta nazwiskami jak Hans Vaihinger czy Klaus Reich. Brandt bądź to rozwija kwestie przez nich poruszone, bądź też konfrontuje się z ich interpretacjami. Zauważa np., że wbrew wykładni prezentowanej choćby przez wspomnianego już Reicha, ale także przez Michaela Wolffa, Kanta teorię czasu i przestrzeni można odczytać jako

teorię całkiem samodzielną, w pewnych momentach popadającą w konflikt z *Analityką transcendentálną*.

Drugi rozdział swojej książki Brandt poświęca problemowi zła. Rozważania w nim zawarte możemy śmiało potraktować jako próbę odpowiedzi na pytanie, czy Kantowi udało się ugruntować możliwość wolnego i zarazem złego czynu. Kwestia ta wciąż budzi wiele kontrowersji wśród komentatorów myśli królewieckiego filozofa. Problematyczność Kantowskiej teorii zła została dostrzeżona stosunkowo wcześniej, wspomnijmy chociażby Goethego, który w liście do Herdera pisał, że teoria zła radykalnego stanowi skazę, którą Kant plami swój filozoficzny płaszcz. Przedmiotem zainteresowania Brandta jest jednak nie tylko koncepcja zła radykalnego wyłożona przez Kanta w *Religii w granicach samego rozumu*. Autor kieruje swoją uwagę w pierwszym rzędzie na *Krytykę praktycznego rozumu*, w której to rozprawie Kant po raz pierwszy porusza problem zła. Brandt podkreśla, że nie można traktować poglądów etycznych królewieckiego myśliciela jako jednolitej całości. Filozofia moralna autora *Krytyki* ewoluowała, przez co na przykład nie da się pogodzić części wniosków płynących z *Uzasadnienia metafizyki moralności* z twierdzeniami *Krytyki praktycznego rozumu*. Zdaniem autora jedynym sposobem uratowania Kantowskiej teorii zła jest odwołanie się do pojęcia czynu inteligibilnego. Brandt konstatuje, że zło mające swe źródło w wolności jest *a priori* niemożliwe, jednakże nie prowadzi to do zakwestionowania realności zła, ponieważ gdyby zło miało być nierealne, to również dobro musiałoby zostać uznane za nierealne.

Przy omówieniu Kantowskiego imperatywu kategorycznego bardzo ciekawie okazuje się ściśle powiązanie tego pojęcia z filozofią państwa i prawa. Przykładowo, samych źródeł roszczenia o powszechność imperatywu kategorycznego, jako pewnego szczególnego rodzaju prawa, Brandt doszukuje się w pojęciu absolutyzmu jako ustroju państwowego. Autor konfrontuje główną zasadę etyki Kanta z poglądami m.in. Platona, Leibniza i Hobbesa, a także omawia relację pomiędzy imperatywem kategorycznym a prawem naturalnym.

Kolejny rozdział książki poświęcony jest aporiom Kantowskiej teorii prawa. Brandt podaje tu w wątpliwość niektóre już utrwalone poglądy na temat filozofii państwa i prawa Kanta. Nie zgadza się chociażby z Christianem Ritterem, który utrzymywał, że myśl polityczna królewieckiego filozofa w takiej formie, w jakiej została przedstawiona w *Metafizyce moralności*, była ukształtowana już na początku lat 70. Brandt argumentuje, że wprawdzie poglądy natury *stricte* prawniczej faktycznie mogły swoją ostateczną formę uzyskać

już wówczas, ale sama filozofia prawa z roku 1797 została ugruntowana zupełnie od nowa.

Autor zauważa, że Kantowska koncepcja przyrody rozwinęła się w całkowitej opozycji do teorii Kartezjusza, Hobbesa, Gassendiego czy Spinozy, których idee przyrody, mimo że tak różne między sobą, łączyła jednak jedna cecha: wszystkie one były niteleologiczne. Nie oznacza to jednak, że w XVIII wieku teleologiczne myślenie o przyrodzie popadło w zapomnienie i jego „ponowne odkrycie” zawdzięczamy Kantowi; teleologiczne wizje przyrody reprezentowali już Leibniz i Hobbes, do których królewiecki filozof chętnie nawiązywał. Rozważając tematykę celowości przyrody, Brandt zwraca uwagę na trzy fundamentalne jego zdaniem problemy koncepcji Kanta: 1) z *Krytyki estetycznej władzy sądzienia* ciężko wywnioskować klarowne pojęcie formy; 2) według Kanta wszystko może stanowić zarówno środek, jak i cel; 3) finalność przyrody w historii ludzkości. Co jednak zdaniem autora pozostaje aktualne z Kantowskiego ujęcia teleologii przyrody? Brandt podkreśla, że królewiecki filozof jako pierwszy uczynił badanie przyrody ukierunkowane na jej cele wolnym od teologii, przez co dał podstawy pod współczesną biologię.

Jedną z głównych tez książki jest z pewnością ta, mówiąca, że filozofia Kanta ukierunkowana jest przede wszystkim na aspekty praktyczne. Podobnie natura Kantowskiego programu Oświecenia jest, zdaniem Brandta, w zdecydowanie większej mierze praktyczna aniżeli teoretyczna. Jak pisze sam autor: „[...] kieruje się ona [tj. Kantowska idea Oświecenia – M.J.] przeciw absolutystycznemu państwu i kościołowi, które uniemożliwiają prawną i etyczną autonomię człowieka” (s. 17). Czy jednak Kanta praktyczny program Oświecenia da się utrzymać również współcześnie? Odpowiadając na to pytanie, Brandt podejmuje dyskusję z *Dialektyką oświecenia* Maxa Horkheimera i Theodora Adorna. Autor zauważa, że wbrew intencji Frankfurczyków już forma ich książki przypomina publikacje wydawane w czasach Oświecenia, a oni sami popadają jednak w dialektykę, którą mieli jedynie opisywać. Ostatecznie *Dialektyka oświecenia* staje się ofiarą swoich własnych diagnoz; moglibyśmy wręcz powiedzieć, że „ginie od własnego ostrza”. Brandt konkluduje, że Oświecenie wcale się nie zatraciło. W przypadku idei Kantowskich niektóre z nich już doczekały się swojego urzeczywistnienia: ustroje despotyczne zastąpiła demokracja, Kościół stracił swoją dawną pozycję i władzę, a sama wiara zaczęła ustępować moralności, co było przecież jednym z głównych postulatów Kanta. Brandt dostrzega też zasadnicze deficyty Kantowskiej idei Oświecenia. Ugruntowana jest ona przecież na aprioryzmie moralnym, który jest koncepcją wielce problematyczną i, jak to już podkreślał w rozdzia-

le o imperatywie kategorycznym, współcześnie niewystarczalną i niedającą się utrzymać.

W ostatnim, siódmym rozdziale Brandt skupia swe rozważania na Kantowskim pojęciu godności człowieka. Mimo że uzyskanie klarownej definicji Kantowskiego pojęcia godności człowieka jest bardzo trudne, to jednak Brandt zaznacza, iż pojęcie to ma fundamentalne znaczenie dla ugruntowania teorii praw człowieka. Autor w tym fragmencie, bazując na pismach Kanta, stara się znaleźć argumenty na rzecz tezy, że godność człowieka jest nienaruszalna. Za argumenty te ostatecznie uznaje postrzeganie człowieka jako cel sam w sobie oraz związanie istoty ludzkiej obowiązkiem.

Podsumowując, książki Reinharda Brandta nie można określić inaczej aniżeli mianem wydawnictwa spełniającego wszelkie wymogi rzetelności naukowej. Autor okazał się niezwykle erudycją, a także precyzją wyrażania myśli, której nie powstydziliby się najwybitniejsi współcześni humaniści. *Immanuel Kant – was bleibt?* zdaje się pozycją obowiązkową nie tylko dla badaczy niemieckiej filozofii klasycznej, ale też dla studentów uczęszczających na kurs filozofii nowożytnej. Książka nie tylko w sposób zrozumiały tłumaczy najbardziej problematyczne wątki filozofii Immanuela Kanta, ale też jest niejako pomostem między czasami Oświecenia a współczesnością. Filozofia krytyczna zostaje ukazana i skonfrontowana z poglądami panującymi za życia Kanta, ale też, a może przede wszystkim, z tymi dyskutowanymi i powstałymi współcześnie. Autor jednakże nie występuje tylko w roli sprawozdawcy, ale sam zabiera głos w debacie nad aktualnością myśli królewieckiego filozofa.

*Immanuel Kant – was bleibt?* jest drugą publikacją książkową Reinharda Brandta poświęconą filozofii Kanta wydaną w przeciągu ostatnich czterech lat. W 2007 roku, również nakładem hamburskiego wydawnictwa Felix Meiner, ukazała się *Die Bestimmung des Menschen bei Kant* bardzo ciepło przyjęta przez krytykę. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że Brandt jeszcze nie raz zabierze głos w dyskusji nad filozofią Kanta, w efekcie czego otrzymamy kolejną niezwykle wartościową publikację.

*Marek Jankowski*